

Post.TK: Ratyfikacja Konkordatu i Mała Konstytucja

Zdanie odrębne sędziego Trybunału Konstytucyjnego Tomasza Dybowskiiego od postanowienia Trybunału Konstytucyjnego i uzasadnienia do postanowienia z dnia 6 grudnia 1994 r.

Na podstawie art. 40 ust. 1 uchwały Sejmu z dnia 31 lipca 1985 r. w sprawie szczegółowego postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz.U. z 1985 r. Nr 39, poz. 184) zgłaszam zdanie odrębne od orzeczenia i uzasadnienia w sprawie U.5/94, ponieważ nie zgadzam się z treścią orzeczenia, według którego zaskarżona uchwała Sejmu z dnia 1 lipca 1994 r. nie podlega kognicji Trybunału Konstytucyjnego ze względu na jej nienormatywny charakter.

Według mego zdania wzmiankowana uchwała jest aktem normatywnym, co wyraża się w jej generalnym i abstrakcyjnym charakterze ze względu na podmiot, do którego jest skierowana, jak i przedmiot uchwały.

Adresatem uchwały jest Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Komisja taka jest organem o zmiennym składzie osobowym i pośrednio adresatami uchwały są wszyscy posłowie, którzy wchodzi lub będą wchodzić w skład Komisji.

Jeszcze bardziej istotny jest przedmiot uchwały, który również przesądza o jej normatywnym charakterze.

Zawieranie umów międzynarodowych, o których jest mowa w art. 33 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r., jest fragmentem szerszej rozumianego procesu legislacyjnego, w którym biorą udział Rząd, Sejm i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Proces ten regulowany jest przez przepisy konstytucyjne. Sejm uczestniczy w tym procesie przez wydawanie odpowiednich ustaw, które są niewątpliwie aktami normatywnymi. Stąd również uchwały Sejmu będące elementem w procedurze uchwalaniu ustaw są składnikiem postępowania legislacyjnego i jeżeli one wkraczają w to postępowanie, zwłaszcza gdy modyfikują one przewidziany przez przepisy konstytucyjne porządek procesu legislacyjnego, muszą być zakwalifikowane jako akty normatywne właśnie ze względu na to, że modyfikują one proces legislacyjny uregulowany konstytucyjnie. Takim właśnie aktem normatywnym jest zaskarżona uchwała.

Stanowi ona konsekwencję upoważnienia konstytucyjnego Sejmu do uczestniczenia w procesie legislacyjno-traktatowym zawartego w art. 33 ust. 2 Małej Konstytucji. Należy zaznaczyć, że przepis ten jest normą kompetencyjną, ale wchodzącą w skład przepisów konstytucyjnych regulujących postępowanie legislacyjne.

Moim zdaniem zaskarżona uchwała, będąc aktem normatywnym, jest niezgodna z treścią wzmiankowanego przepisu art. 33 ust. 2. Przepis ten określa przesłanki, od których zależy upoważnienie Sejmu do uczestnictwa w procesie legislacyjno-traktatowym. W przepisie tym nie ma upoważnienia udzielonego Sejmowi, a więc i jego organom, do dokonywania oceny, czy podpisana przez Rząd umowa międzynarodowa może być ewentualnie sprzeczna z konstytucją, która wejdzie w życie w przyszłości. Konstytucja taka jest zdarzeniem przyszłym i niepewnym.

Tymczasem z cytowanego art. 33 ust. 2 wynika, że Sejm może badać projekt umowy międzynarodowej wyłącznie porównując jej treść z obowiązującymi aktualnie przepisami konstytucyjnymi oraz ustawodawstwem zwykłym.

Z kolei uzależnienie podpisanej przez Rząd i przedstawionej Sejmowi umowy międzynarodowej od zdarzenia przyszłego i niepewnego może unicestwić uprawnienia pozostałych organów biorących udział w postępowaniu legislacyjno-traktatowym, to jest Senatu, Rządu i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a to byłoby sprzeczne z zasadami państwa prawnego wyrażonymi w art. 1 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych i naruszałoby równowagę między władzami państwowymi, o których mówi art. 1 Małej Konstytucji.

Zwłaszcza, że uchwała odraczająca rozpatrzenie podpisanej przez Rząd umowy międzynarodowej może być ponowiona w przyszłości, co na rozprawie stwierdził przedstawiciel Sejmu. To z kolei podważałoby wiarygodność państwa polskiego jako podmiotu prawa międzynarodowego.

*

Zdanie odrębne sędziego TK Ferdynanda Rymarza od postanowienia i uzasadnienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6 grudnia 1994 r. w sprawie U. 5/94

Na podstawie art. 40 ust. 1 uchwały Sejmu z dnia 31 lipca 1985 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz.U. z 1985 r. Nr 39, poz. 184) składam votum seperatum od postanowienia i uzasadnienia w sprawie U.5/94, ponieważ uważam, że zaskarżona uchwała Sejmu z dnia 1 lipca 1994 r. (opublikowana w MP Nr 39, poz. 326) podlega kompetencji orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego.

Trybunał Konstytucyjny przesądził (w sposób niekiedy nie wolny od zastrzeżeń) kwestię swojej kognicji w stosunku do normatywnych uchwał Sejmu. Rzeczywisty precedens w tej mierze stanowi orzeczenie z dnia 19 czerwca 1992 r. w sprawie tzw. uchwały lustracyjnej (sygn. U.6/92, OTK w 1992 r., cz. I., s. 196 i nast.).

Zaskarżona uchwała Sejmu z dnia 1 lipca 1994 r. — moim zdaniem - nie jest aktem indywidualnym, ma charakter normatywny, a więc zawiera normy prawne o charakterze generalnym (ogólnym) i abstrakcyjnym.

Postanowienia uchwały spełniają cechy ogólności, bowiem nakładają wyznaczone w niej obowiązki nie w sposób indywidualny (imienny), na konkretną osobę czy osoby, lecz w sposób ogólny i grupowy. Są kierowane do pewnej klasy adresatów, w tym wypadku do kolegiального organu Sejmu — Komisji Nadzwyczajnej, bez względu na jej skład personalny. Obowiązki określone w uchwale mogą być więc wykonywane przez każdego posła, który w danym momencie jest członkiem tej Komisji.

Normy te mają również charakter abstrakcyjny, bowiem ustanawiają pewne, powtarzalne reguły i wzory zachowań, którymi są: „ocena skutków prawnych... w świetle obowiązujących przepisów konstytucyjnych oraz innych ustaw”, „ocena zgodności” i obowiązek przedkładania trojakich sprawozdań.

Wynika więc z tego, że okoliczności zastosowania norm są określone rodzajowo, jako pewna klasa zachowań, a nie indywidualnie. Podnieść także należy, że normy zaskarżonej uchwały wywołują ważne i daleko idące skutki o znacznym stopniu ogólności: oddziałują na konstytucyjną działalność najwyższych organów państwa, na stosunki międzynarodowe, a dotyczące m.in. sfery światopoglądowej, rzutują w konsekwencji na prawa i wolności obywatelskie. Skoro tak, to nie widzę istotnych różnic między przyjętym kryterium oceny normatywnego charakteru tzw. uchwały lustracyjnej, a oceną normatywną tzw. uchwały konkordatowej, a jeżeli takie różnice występują to wyraźnie na korzyść tezy o normatywnym charakterze uchwały konkordatowej. Nie dostrzegam także istotnych przyczyn, które by uzasadniały odstąpienie od poglądów pełnego składu Trybunału Konstytucyjnego w kwestii normatywności aktów prawnych, wyrażonych w uzasadnieniu precedensowego orzeczenia. Warto tu przytoczyć nader adekwatny dla niniejszej sprawy pogląd Trybunału Konstytucyjnego zawarty w tym orzeczeniu:

„W demokratycznym państwie prawnym, a więc w państwie opierającym się o zasadę podziału władz, niedopuszczalne jest stanowienie norm prawnych, które nie podlegałyby ocenie z punktu widzenia ich zgodności z Konstytucją w trybie pozwalającym na usunięcie występujących sprzeczności. W szczególności niedopuszczalny byłby brak takiej kontroli w stosunku do norm prawnych ustanawianych przez najwyższy organ władzy ustawodawczej, którego funkcją jest stanowienie prawa. Przyjęcie odmiennej interpretacji otwierałoby drogę do dowolnego stanowienia w drodze uchwał regulacji prawnych nie podlegających ocenie z punktu widzenia ich zgodności z Konstytucją i ustawami”. (OTK w 1992 r. cz. I. s. 203).

Abstrahując od charakteru normatywnego uchwały, należy stwierdzić, że ten akt prawny normuje kwestie par excellence regulaminowe i jest bez wątpienia incydentalnym regulaminem Sejmu w konkretnej sprawie. Uchwała ta już w samym tytule „o trybie prac nad ustawą...” nawiązuje wprost do art. 14 Małej Konstytucji, stanowiącego o trybie pracy Sejmu i dającego konstytucyjną podstawę do uchwalenia regulaminu. Regulamin Sejmu jest zatem aktem samoistnym i można go traktować jako akt wykonawczy do Konstytucji (tak stwierdził Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 26 stycznia 1993 r. (sygn. U. 10/92, OTK w 1993 r., cz. I., s. 24-25).

Nie budzi zastrzeżeń pogląd, że kompetencja Sejmu do uchwalenia swego regulaminu, samodzielnie, w formie uchwały, jest gwarancją jego niezależnej, autonomicznej pozycji. Nie

jest to w żadnym wypadku autonomia absolutna, albowiem regulamin Sejmu identycznie jak każdy inny akt normatywny powinien być zgodny z normami konstytucyjnymi. Precedensowym orzeczeniem w zakresie konstytucyjności samego regulaminu sejmowego, jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 listopada 1992 r., (sygn. U.14/92), w którego uzasadnieniu stwierdzono lapidarnie i kategorycznie:

„Trybunał Konstytucyjny uznał w pełni swoją kompetencję do podjęcia oceny zgodności z Konstytucją postanowień Regulaminu Sejmu dotyczących trybu dochodzenia ustawy do skutku...” (OTK w 1992 r., cz. II., s. 62).

Tak więc zaskarżona uchwała Sejmu — moim zdaniem — podlega kognicji Trybunału Konstytucyjnego z dwóch powodów: dla tego, że ma charakter normatywny, ale także dlatego, że jest regulaminem pracy Sejmu, dotyczącym trybu dochodzenia ustawy do skutku.

Moja ocena, iż zaskarżona uchwała Sejmu podlega kognicji Trybunału Konstytucyjnego umożliwia ustosunkowanie się do merytorycznych zarzutów zawartych we wnioskach Prezydenta i dwóch grup posłów. Podzielam podniesiony tam pogląd, że uchwała ta w § 2 tire 2 i § 3 jest niekonstytucyjna z paru powodów. Jednym z najważniejszych jest to, że uchwała ta narusza art. 1 Małej Konstytucji — zasadę podziału władz przez nałożenie przez Sejm na swoje organy (Komisję Nadzwyczajną) obowiązku oceny umowy międzynarodowej z przyszłą konstytucją, czyli z uwzględnieniem innego zakresu przedmiotowego niż wymieniony w art. 33 ust. 2 Małej Konstytucji, co oznacza wyjście poza konstytucyjną sferę władzy ustawodawczej i wkroczenie w sferę władzy wykonawczej Prezydenta w zakresie kompetencji ratyfikowania umów międzynarodowych. Uchwała ta narusza zasadę demokratycznego państwa prawnego oraz zasadę praworządności i legalności (art. 1 i 3 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych), przez:

- nakazanie Komisji Nadzwyczajnej oceny zawartego przez rząd Konkordatu z przyszłą ustawą zasadniczą, a więc przez uzależnienie procedury legislacyjnej od zdarzeń przyszłych i niepewnych (losy przyszłej konstytucji nie są tylko zależne od Zgromadzenia Narodowego, ale także od wyników referendum konstytucyjnego), ignorując aktualnie obowiązującą Konstytucję i naruszając fundamentalną zasadę prawną, że wszelkie zdarzenia prawne oceniane są na podstawie aktualnie obowiązującego prawa,

- stworzenie sytuacji, która uzależnia upoważnienie do ratyfikowania umowy międzynarodowej od norm prawnych, które w chwili tworzenia owej umowy (negocjacji) jeszcze nie istnieją, wywołując tym stan niepewności i brak zaufania do Polski jako podmiotu stosunków międzynarodowych,

- ograniczenie prawa inicjatywy ustawodawczej Rady Ministrów, prawa udziału Senatu w pracach legislacyjnych, uprawnień Prezydenta w procesie legislacyjnym i jego kompetencji jako organu ratyfikującego i wypowiadającego umowy międzynarodowe (art. 15 ust. 1, art. 17-18, art. 33 ust. 1 Małej Konstytucji).

Kwestionowana uchwała, niezależnie już od wewnętrznej sprzeczności (np. w § 2 tire 2 nakazuje ocenę zgodności Konkordatu z uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe przyszłą Konstytucją, ale również wprowadza obowiązek przedłożenia sprawozdania nie później niż po upływie 2 miesięcy od uchwalenia p r o j e k t u Konstytucji), zawiera nadto unormowania odmienne i sprzeczne z Regulaminem Sejmu z dnia 30 lipca 1992 r. nakazującym konfrontowanie każdego projektu ustawy z aktualnie obowiązującym systemem prawnym (art. 31 ust. 2 pkt 3 oraz art. 31 ust. 6). Tym samym uchwała ta narusza art. 14 Małej Konstytucji w oparciu o który uchwalono Regulamin Sejmu.

Unormowanie § 2 tire 2 uchwały pozostaje również w kolizji z Ustawą Konstytucyjną z dnia 23 kwietnia 1992 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji RP, która zawiera inne niż uchwała, podjęcia „projektów” i „projektu” Konstytucji, w zależności od etapów procedury konstytucyjnej.

Wszystkie te względy skłoniły mnie do oceny kwestionowanej uchwały jako niekonstytucyjnej.

*

Zdanie odrębne sędziego Trybunału Konstytucyjnego Wojciecha Łączkowskiego od postanowienia TK z dnia 6 grudnia 1994 r. w sprawie oznaczonej sygnaturą: U. 5/94

Zdanie odrębne opieram na twierdzeniu, że:

1) Trybunał Konstytucyjny jest właściwy do orzekania w sprawie U.5/94

2) Trybunał Konstytucyjny po uznaniu swojej właściwości, winien rozpoznać sprawę i orzec, iż uchwała Sejmu RP z dnia 1 lipca 1994 r. o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską jest niezgodna z art. 1 i 3 przepisów konstytucyjnych utrzymanych w mocy artykułem 77 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 84, poz. 426) oraz z art. 1, 14 i 33 ust. 2 wymienionej wyżej Ustawy Konstytucyjnej.

Uzasadnienie

1. Właściwość Trybunału Konstytucyjnego do orzekania w rozpatrywanej sprawie uzasadniona jest zarówno wykładnią art. 1 ust. 1, pkt 2 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym, jak i dotychczasowym orzecznictwem TK.

Pojęcie aktu normatywnego, o którym mowa w powołanym wyżej przepisie - chociaż nieprecyzyjne i budzące kontrowersje w doktrynie prawa — w zakresie odnoszącym się do kognicji TK, nie ogranicza się tylko do aktów stanowiących kompletne normy prawne, rozumiane jako wypowiedzi w pełni rozwinięte. Praktyka orzecznicza TK oraz poglądy doktryny wskazują, że pojęcie to obejmuje również akty, w których zawarte są nie tylko normy w pełni rozwinięte, ale także elementy norm prawnych dotyczących jedynie np. zakresu podmiotowego, terminu obowiązywania, części norm regulujących tryb itp. Chodzi tu najczęściej o akty modyfikujące dotychczas obowiązującą normę w jakimś jej fragmencie.

W powyższym kontekście należy rozważyć, czy przedmiotowa uchwała Sejmu jest aktem normatywnym. Dla odmówienia jej przymiotu bycia aktem normatywnym, wystarczające byłoby wykazanie, iż nie zawiera ona elementów norm prawnych. W takim przypadku byłaby ona jedynie aktem stosowania prawa, którego bezprawność nie miałaby wpływu na ocenę właściwości TK.

Przed wszystkim należy stwierdzić, że uchwała Sejmu z dnia 1 lipca 1994 r. nie jest tylko uchwałą o powołaniu Komisji Nadzwyczajnej. Zgodnie z jej nazwą uchwała określa tryb prac nad ustawą o ratyfikacji Konkordatu. Tryb ten przewiduje swoiste „zawieszenie” przez Sejm procedury ratyfikacyjnej w związku z poddaniem ocenie zgodności Konkordatu z przyszłą, nieznaną Konstytucją. „Zawieszenie” to nie może być traktowane jako decyzja stosowania prawa. Dla rozstrzygnięcia problemu kognicji TK istota sprawy tkwi nie tyle w tym, iż uchwała Sejmu prowadzi do uniemożliwienia lub wydłużenia postępowania ratyfikacyjnego co najmniej do czasu przeprowadzenia referendum nad przyszłą konstytucją, ile przede wszystkim w tym, że modyfikuje ona normy konstytucyjne regulujące proces ratyfikacyjny. Wprowadza bowiem dodatkowy element, którego obowiązująca Ustawa Konstytucyjna i utrzymane na jej podstawie przepisy konstytucyjne nie przewidują (przewidywać zresztą nie mogą). Sejm w zakwestionowanej uchwale ustanowił więc pozakonstytucyjne kryterium, dla którego punktem odniesienia ma być nieznanne, inne od obowiązującego prawo. Stwierdzić zatem należy, że przedmiotowa uchwała Sejmu zawiera przepis modyfikujący obowiązujące normy, a więc w tym zakresie ma ona charakter aktu normatywnego, podlegającego kognicji Trybunału Konstytucyjnego.

Powyższe rozumowanie znajduje swoje oparcie także w dotychczasowym orzecznictwie TK.

Pomijam tu celowo szczegółową analizę orzeczenia TK z dnia 19 czerwca 1992 r. w sprawie tzw. uchwały lustracyjnej (sygn. akt U.6/92), gdyż podtrzymuję swoje wcześniejsze stanowisko, iż tamta uchwała Sejmu nie miała cech aktu normatywnego, nie modyfikowała żadnej normy konstytucyjnej, nie dotyczyła też trybu dochodzenia ustaw do skutku i dlatego nie powinna być przedmiotem orzekania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Z kolei próby łączenia tamtej sprawy z prawami człowieka, przemawiają za przyjęciem podobnego stanowiska także w niniejszej sprawie, w której problematyka praw człowieka rysuje się szczególnie ostro, dotykając bardzo dużej grupy obywateli, nie mówiąc już o prawach Kościoła Katolickiego jako podmiotu prawa.

Wyraźne analogie z problemem kognicji występującym w niniejszej sprawie można znaleźć w kilku orzeczeniach TK na temat trybu dochodzenia ustaw do skutku.

Wymienić tu można np. sprawę oznaczoną sygn. K.5/93, w której TK uznał swoją właściwość do badania zgodności z Konstytucją trybu dojścia do skutku konkretnej ustawy (chodziło o ustawę z dnia 16 grudnia 1992 r. o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego). Przy porównywaniu tamtej sprawy z rozpatrywaną obecnie, nie ma większego znaczenia fakt, że wówczas doszło do uchwalenia ustawy, a w niniejszej sprawie ustawy nie ma. W jednym i

drugim przypadku problem sprowadza się bowiem do badania konstytucyjności trybu dochodzenia do skutku konkretnej ustawy. Z tego punktu widzenia jest rzeczą drugorzędną, czy w wyniku wadliwego, niezgodnego z prawem trybu doszło do uchwalenia ustawy, czy też z tego samego powodu (a nie w wyniku woli politycznej Sejmu, której oczywiście kwestionować nie można) do uchwalenia ustawy nie dochodzi.

Można zresztą wskazać na inne sprawy, w których TK orzekał o zgodności z konstytucją samego trybu dochodzenia ustaw do skutku pomimo, że nie miało miejsca jeszcze uchwalenie ustawy w tym trybie. Wymienić tu można np. orzeczenie z dnia 14 listopada 1992 r. (sygn. U.14/92), w którego uzasadnieniu TK wyraźnie uznał swoją kompetencję do badania zgodności z Konstytucją postanowień Regulaminu Sejmu dotyczących trybu dochodzenia ustawy do skutku. Byłoby co najmniej dziwne, gdyby uznać, iż TK utracił tę kompetencję w sytuacji dotyczącej trybu uchwalania jakiejś jednej, określonej ustawy.

Aczkolwiek sama praktyka Trybunału Konstytucyjnego nie może przesądzać o charakterze danego aktu, to jednak stwierdzić należy, iż odrzucenie powyżej sformułowanego twierdzenia o treści nazwy „akt normatywny” zmuszałoby do uznania dotychczasowej praktyki w tej mierze Trybunału Konstytucyjnego za niekonstytucyjną, a co najmniej za nielegalną. Sam zaś Trybunał Konstytucyjny pozbawiałoby możliwości, ze względu na konieczność uznania go za organ niewłaściwy, w przeważającej części przypadków, możliwości działania w interesie porządku prawnego, na straży którego stoi.

W kontekście niniejszej sprawy wyżej sformułowane twierdzenia zmuszają mnie do uznania, iż Sejm stanowiąc przedmiotową uchwałę, ustanowił przepisy modyfikujące normę proceduralną dotyczącą stanowienia ustawy upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji umowy międzynarodowej. Modyfikacji uległ zakres zastosowania tej normy poprzez wyłączenie określonej umowy międzynarodowej oraz poprzez inne niż konstytucyjne ukształtowanie przedmiotu obowiązku Sejmu. Nie zmienione natomiast zostało określenie adresata tej normy: Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, którym nadal jest ten organ i to bynajmniej nie zindywidualizowany jako Sejm określonej kadencji. O charakterze normatywnym przedmiotowej uchwały przekonuje ponadto fakt, iż stała się ona podstawą dalszych działań Sejmu. Działania te są prowadzone na podstawie zmodyfikowanej, procedury. Podkreślenia wymaga fakt, iż procedura ta wyznaczona była normami rangi konstytucyjnej. Zważywszy zaś, iż brak jest jakiegokolwiek normy udzielającej Sejmowi kompetencji prawotwórczej do modyfikacji tych norm poprzez stanowienie przepisów je modyfikujących w formie uchwały, stwierdzić należy, iż przedmiotowa uchwała nie tylko jest aktem normatywnym, ale także niekonstytucyjnym aktem normatywnym.

2. Sejm modyfikując konstytucyjny tryb dochodzenia do skutku ustawy przez wprowadzenie nowego, nieznanego w obowiązującym prawie elementu, naruszył art. 3 utrzymanych w mocy przepisów konstytucyjnych. Przepis ten nakazuje wszystkim organom państwa, w tym także Sejmowi, przestrzegać praw i działać na podstawie przepisów prawa. Nie wymaga rozwinięcia myśli, że może tu chodzić wyłącznie o prawo obowiązujące, a nie o przyszłe, nieznanie i niepewne zarówno co do treści, jak i terminu ustanowienia. Ponadto w przypadku, gdy do końca 1995 r. nie odbędzie się referendum konstytucyjne (termin określony w § 3 rozpatrywanej uchwały Sejmu), nie wiadomo, czy spowoduje to odstępianie od wymogu oceny zgodności Konkordatu z przyszłą konstytucją, czy też przesunięcie tego terminu. Nie wiadomo także, czy i jakie kompetencje przyszła konstytucja przyzna Sejmowi w procesie ratyfikowania umów międzynarodowych. Wszystko to wywołuje stan niepewności, co do losu ustawy upoważniającej Prezydenta RP do ratyfikowania Konkordatu, grożąc utratą zaufania obywateli do Państwa, a także może wpływać na osłabienie wiarygodności Polski jako podmiotu stosunków międzynarodowych. Sytuacja ta nie mieści się w pojęciu demokratycznego państwa prawnego, urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. Powoduje to, że uchwała Sejmu z dnia 1 lipca 1994 r. jest również niezgodna z art. 1 cyt. wyżej przepisów konstytucyjnych.

Art. 33 ust. 2 Małej Konstytucji wymienia przypadki, które stwarzają wymóg ustawowego upoważnienia Prezydenta RP do ratyfikowania umowy międzynarodowej. Wśród tych przypadków nie ma mowy o zgodności umowy z przyszłą konstytucją. Nic na ten temat nie mówią także inne przepisy Małej Konstytucji regulujące tryb dochodzenia ustaw do skutku, ani Regulamin Sejmu, do przestrzegania którego Sejm jest zobowiązany na podstawie art. 14 Małej Konstytucji.

Skoro więc uchwała Sejmu z dnia 1 lipca 1994 r. do trybu prac nad ustawą ratyfikacyjną

wprowadza wymóg badania Konkordatu z przyszłą konstytucją — narusza tym samym nie tylko wspomniany wyżej przepis art. 33 ust. 2, lecz także art. 1 i 14 Małej Konstytucji. Omawiana uchwała utrudnia bowiem, a nie wykluczone, że w przyszłości nawet uniemożliwi, Prezydentowi oraz Senatowi spełnianie ich konstytucyjnych uprawnień z przyczyn nie znajdujących podstaw w obowiązującym prawie.

Są to główne motywy skłaniające mnie do złożenia zdania odrębnego.

(Publikacja: 09-08-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2595>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl